Nr 119. Kraków, Wtorek 14 Marca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.
PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie
w Krakowie . . . 24 koron 12 koron 6 kor. 2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. 32 16 8 2 70 h.
z dwurazową . . . 33 . . 50 h.
w Państwie Niemieckiem . . 36 18 9 3
w innych państwach . . . 48 24 12 4
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy wpłacać do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska l. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Hockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Longemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — stanu po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Zatarg rosyjsko-chiński.

*(Telegr. „N. Reformy").*

**Petersburg**, 14 marca.

Z Władywostoku donoszą: Po odrzuceniu przez Chiny pretensyi Rosyi, chińskie ministerstwo wojny koncentruje wojska w Mandżuryi.— Z zagranicy nadchodzą do Chin ogromne przesyłki broni. Sytuacya obecna podobna jest do sytnacyi z r. 1900. „Now. Wrem." oświadcza: Dalsze rokowania z Chinami są bezcelowe. Rząd rosyjki musi w interesie godności państwowej Rosyi posłać Chinom ultimatum.

## Inwazya Japończyków do Meksyku?

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Londyn.** Prezydent Diaz nie ma — wedle doniesień — dostatecznej ilości wojska. Miał on zawrzeć z Japonią **tajny układ, według którego 15.000 wysłużonych żołnierzy japońskich ma wylądować w Meksyku, jako robotnicy i marynarze.** Japończycy ci dostaną umundurowanie wojsk amerykańskich i pomaszerują na powstańców. W jaki sposób Meksyk ma wynagrodzić Japonię, nie wiadomo. Mobilizacya floty i wojsk Unii ma zapobiedz tej inwazyi Japończyków do Meksyku.

## Meksyk i Stany Zjednoczone.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Nowy Jork.** — Według doniesień tutejszych dzienników w potyczce koło Casas Grandes miało po stronie powstańców zginąć względnie odnieść zranienia 50 Amerykanów.

### Wojownicze usposobienie w Meksyku.

**Berlin.** Z Nowego Jorku donoszą: Zarządzenia Stanów Zjednoczonych wywołały w Meksyku wielkie wrażenie. Oświadczają, że **wojska amerykańskie zostaną natychmiast zaatakowane, skoro tylko przekroczą granicę meksykańską.** W Meksyku, mimo zaprzeczeń prezydenta Tafta, jest widocznie usposobienie wojownicze.

### Stan wojenny w Meksyku.

**Nowy Jork.** Prezydent Diaz przesłał nieustającej komisyi kongresowej postanowienia co do zaprowadzenia stanu wojennego. — Jeśli kto dopuści się jakiegoś rabunku, niszczenia linii telegraficznych lub telefonicznych, torów kolejowych i t. p., będzie na miejscu rozstrzelany. W wypadkach wyjątkowych rozstrzyga sąd wojenny. Postanowienia te mają się odnosić i do cudzoziemców. Czas trwania stanu wojennego ma być ustanowiony na sześć miesięcy.

Prezydent Diaz jest oburzony z powodu mobilizacyi wojsk Unii i groźby okupacyi Meksyku.

### Rewolucyoniści wobec cudzoziemców.

**Waszyngton.** Przywódca rewolucyonistów meksykańskich Madero przesłał waszyngtońskim zastępcom mocarstw notę, w której zapewnia, że życie i mienie cudzoziemców, przebywających w Meksyku, nie będzie narażone na żadne niebezpieczeństwo, jeżeli on i jego zwolennicy obejmą rządy w Meksyku.

### Mobilizacya w Stanach Zjednoczonych.

**Londyn.** „Daily Tel." donosi: W obozie pod San Antonio panuje ożywiony ruch. Skoncentrowano tam już 10.000 żołnierzy, z czego 6000 maszeruje już ku Rio grande i innym punktom, położonym na granicy meksykańskiej.

**Nowy Jork.** 24 kompanie artyleryi pobrzeżnej odeszły do Galwestonu. Oczekują tam przybycia trzech oddziałów karabinów maszynowych.

**Nowy Jork.** „Times donosi, że można pozytywnie oświadczyć, że Stany Zjednoczone tylko na wypadek wielkich niepokoi, narażających na szwank interesa amerykańskie, zamierzają interweniować w Meksyku. Wobec tego, że Meksyk użalił się, że powstanie może być podtrzymywane przez posiłki ze Stanów Zjednoczonych, zapobiegnie się temu wszelkimi środkami. Według telegramu „Tribuny" z miasta Meksyku, sklepy w mieście skutkiem powstania tylko mało ucierpiały. Przeważnie ucierpiała północna część kraju.

**Nowy Jork.** Sekretarz państwa dla wojny oświadczył zastępcy „Associated Press", że nie sądzi, by amerykańskie wojsko wkroczyło do Meksyku. Wypadek ten nastąpiłby tylko wtenczas, gdyby Meksyk nie dał dostatecznej ochrony własności cudzoziemców.

## Dola polskich robotników w Poznańskiem.

*(Tel. Biura Wolffa.)*

**Berlin**, 14 marca.

Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych wywodził wczoraj w parlamencie niemieckim poseł Brejski, że w tym dziale jest bardzo wiele do życzenia, szczególniej w polskiej części kraju, gdzie ciągle słychać jeno skargi. Rząd powinien także popierać akcyę opieki mieszkaniowej. Dotychczas w państwach związkowych nic się w tej mierze nie robi. Pruska polityka kolonizacyjna wypiera Polaków z gleby rodzinnej i pędzi ich na zachód. Ministeryalny dyrektor Thiel nie wahał się powiedzieć, że „polskie żywioły zapowietrzają Westfalię". To twierdzenie należy w imieniu polskiej narodowości nazwać bezwstydem!

Prezydent: Przywołuję pana do porządku.

Pos. Brejski: Położenie ludności pogarsza się także przez podnoszenie się cen mięsa. Robotnikom utrudnia się bardzo walkę o polepszenie położenia gospodarczego. Polscy robotnicy nie odważyli się podczas wyborów komunalnych w Poznaniu postawić własnego kandydata. Ogranicza się w niesłychany sposób prawo koalicyjne robotników. Szczególnie cierpią z tego powodu polskie stowarzyszenia. Poznańska policya traktuje polskie związki zawodowe jako organizacye polityczne. To jest jawnem naruszeniem ustawy. Już samo istnienie polskich związków zawodowych ma, według orzeczenia sądowego, wystarczać do zagrożenia istnienia państwa niemieckiego i Prus. — Uciska się i szykanuje polskie towarzystwa rolnicze i zakazuje się używania języka polskiego na ich zgromadzeniach. Paragraf językowy bywa stosowany w najsurowszy sposób. Na zabawy, urządzane przez polskie związki robotnicze, nakłada się bardzo wysokie opłaty, uznając je za zabawy publiczne. Jest to grabienie biednych polskich robotników. Policya nie cofa się przed używaniem przekupionych szpiegów pod pozorem, że my Polacy jesteśmy niebezpieczni (Oklaski u Polaków).

## O tajne nauczanie w Rosyi.

*(Telegr. „N. Reformy").*

**Petersburg.** Poseł Tyczynin postawił w Dumie wniosek, ażeby Duma uznała za konieczne poczynienie przez ministerstwo spraw wewnętrznych stanowczych zarządzeń, w celu zamknięcia szkół tajnych. Podczas rozpraw w tym przedmiocie pos. Bułat wypowiedział się przeciwko temu wnioskowi, oraz między innemi przeciwko mieszaniu się rządu i prawicowców do stosunków polsko-litewskich. Ks. Maciejewicz dowodził, że podług prawa z r. 1907 tajne nauczanie nie podlega karom, tymczasem wbrew prawu ścigane jest przez administracyę. Większość Dumy odrzuciła w głosowaniu wniosek Tyczynina. Następnie Tyczynin zaproponował inny wniosek, ażeby Duma zwróciła uwagę rządu na nienormalne postawienie i kierunek sprawy wychowawczo-naukowej w rzymsko-katolickich seminaryach duchownych, oraz na brak dozoru nad niemi. I ten wniosek jednak Duma przez głosowanie odrzuciła.

## O ograniczenie zbrojeń.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Londyn**, 14 marca.

W Izbie niższej liberał Murray Mac Donald postawił następującą rezolucyę: Izba z zaniepokojeniem patrzy na ogromny wzrost wydatków na wojsko i flotę podczas ostatnich lat i jest zdania, że wydatki te należy zmniejszyć. Uzasadniając rezolucyę Murray wskazał na wzrost tych wydatków w ostatnich 16 latach i spytał, jakiego rodzaju niebezpieczeństwo grozi właściwie Anglii ze strony zagranicy, by usprawiedliwiało taki wzrost wydatków. Po nim przemawiał radykał Ponsonby, który popierając rezolucyę oświadczył, że nie dające się niczem usprawiedliwić wydatki nietylko obciążają tych, co płacą podatki, ale są także poważną prowokacyą innych narodów. Wszystkie rachuby Mac Kennana z r. 1909 upadły, ale polityka na nich oparta pozostała. Właśnie fakt, że wbrew obawom stosunek Niemiec do Anglii pozostał tak przyjaznym, dowodzi, że w Anglii ten przyjazny stosunek się zakorzenił. Wspominając o ostatnich mowach niemieckiego sekretarza państwa, wystosował silny apel do sir Greya, by skorzystał ze sposobności okazywania przyjaźni Niemcom.

Liberał King postawił następującą poprawkę: Izba ubolewa, że konieczność utrzymania wielkich zbrojeń tak się przewleka i powitałaby serdecznie inicyatywę **do międzynarodowej ugody dla ograniczenia zbrojeń.**

## Miliarderzy kupują republikę.

*(Telegr. „Nowej Reformy".)*

**Berlin**, 14 marca.

Z Nowego Jorku donoszą: Ogromną sensacyę wywołuje tu wiadomość, że konsorcyum miliarderów amerykańskich powzięło projekt zakupienia jednej ze środkowych republik amerykańskich. Na czele tego konsorcyum stoi król miedziany Wiliam Clark i b. gubernator stanu Montany Spridge. Konsorcyum to otrzymało od prezydenta Guatemali koncesyę na wyzyskanie 30 milionów akrów tj. 3/4 całej republiki Guatemali. Za 10% daniną syndykat będzie miał wyłączne prawo wyzyskania skarbów ziemi, budowania telegrafów i telefonów i będzie mógł zaprowadzić własną administracyę.

## Z Austryi i Węgier.

*(Telegr. „N. Reformy".)*

**Wiedeń.** Cesarz po południu odwiedził księżnę Paulinę Metternich Sandor w jej pałacu i pozostał tam pół godziny.

**Budapeszt.** Minister honwedów Hazay przybędzie dzisiaj do Wiednia, aby konferować ze wspólnym ministrem wojny Schoenaichem i ministrem obrony krajowej Georgim. Minister Hazay pozostanie we Wiedniu dwa lub trzy dni.

**Budapeszt.** Członek Izby magnatów, długoletni poseł do Sejmu, Horwath zmarł wczoraj.

**Sarajewo.** Szef sekcyi Mikuli, którego zastał służący rano onegdaj w łóżku nieżywego, zmarł na atak sercowy. Liczył on 59 lat życia. Z powodu śmierci Mikulego odwołano wczoraj raut, urządzany przez prezydyum Sejmu.

Mikuli był kierownikiem ekonomicznego oddziału bośniackiego rządu i w ostatnich czasach był przedmiotem silnych ataków w Sejmie. Następcą jego ma zostać pos. Wnkowicz.

### Sankcya uchwał delegacyj.

**Wiedeń.** „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę uchwał delegacyjnych.

### Ustąpienie szefa kancelaryi wojskowej następcy tronu

**Wiedeń.** Jak się Biuro korespondencyjne dowiaduje, nie jest zamierzoną na razie zmiana w kierownictwie kancelaryi wojskowej arcyks. Franciszka Ferdynanda, a wszelkie komentarze, jakie w tej mierze przyniosły dzienniki, są pozbawione podstawy.

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Izba rozpoczęła wczoraj dyskusyę budżetową. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w piątek ze względu na uroczystość marcową.

### Z Sejmu chorwackiego.

**Zagrzeb.** Na wczorajszem posiedzeniu przyszło do burzliwych scen podczas mowy posła Radicza nad przedłożeniem w sprawie płac nauczycielskich. Radicz kilkakrotnie starł się z tymi, którzy mu przerywali, — i dwa razy został przez przewodniczącego przywołany do porządku, ponieważ użył obraźliwych słów.

## Proces o napad na uniwersytet.

*(Telefonem.)*

**Lwów**, 14 marca

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zapytał dr Kos świadka prof. Marsa: Czy to prawda, że pan rektor miał się wyrazić, iż wtedy dopiero pozwoli ukraińskim studentom na wiec, jeżeli ruscy posłowie wstąpią do Koła polskiego? — Przewodniczący uchylił to pytanie. — Obrońca odwołał się do uchwały trybunału. Trybunał zatwierdził zarządzenie przewodniczącego, przyczem ogłosił uchwałę, skazującą dra Jana Kosa na grzywnę 200 koron za to, że stawiał pytania demonstracyjne, nie należące do rozprawy, w czem trybunał dopatrywał się chęci ubliżenia powadze sądu.

Obrońca dr Oleśnicki: Czy służba uniwersytecka nosi broń z urzędu?

Świadek: Nigdy żadnej broni nie nosi.

Obr.: Czy wiec nielegalny pociąga za sobą kary dyscyplinarne?

Św.: Tak.

Obr.: A gdy studenci polscy odbyli wiec nielegalny, czy wdrażano śledztwo dyscyplinarne?

Św.: Naturalnie.

Prokurator Franke: Czy wtedy w nocy owi dwaj studenci, którzy konferowali z panem profesorem, mówili, że o przygotowaniach wie większa liczba młodzieży?

Św.: Nie; mówili właśnie, że młodzież nic o tem nie wie i że będzie demonstracyą ruską zaskoczona.

Prok.: Jeżeli jest większe zebranie na korytarzach, czy rektorat ma jakieś środki do usunięcia młodzieży?

Św.: Można przemówić i wezwać, aby się rozeszli.

Prok.: A gdy nie posłuchają?

Św.: Na to niema rady.

Obrońca dr Kos: A gdyby młodzież nie usłuchała wezwania rektora i nie ustąpiła, czy byłaby za to dyscyplinarka?

Św.: Naturalnie.

Przew. stwierdził, że przesłuchanie prof. Marsa zostało ukończone i prosił go, aby pozostał w sali przy dalszych przesłuchiwaniach. Prof. Mars oświadczył, że musi urzędować na klinice, gdzie ma 100 chorych, wobec czego przewodniczący zgodził się na to, by prof. Marsa w razie potrzeby wezwano do rozprawy telefonicznie. Na tem rozprawę odroczono do wtorku.

# Telegramy

z dnia 14 marca.

### Podróż cesarza Wilhelma.

**Wiedeń.** „Korresp. Wilhelm" donosi z miarodajnego źródła, że ces. Wilhelm z okazyi podróży do Wenecyi złoży wizytę cesarzowi Fran. Józefowi. — Cesarz Wilhelm w przejeździe do Włoch i Korfu przybędzie 24 b. m. rano do Wiednia i zamieszka w burgu, wieczór zaś uda się w dalszą podróż do Włoch. Cesarz Wilhelm i tym razem pragnie powitać cesarza i dać wyraz serdecznych uczuć przyjaźni i sojuszu.

**Berlin.** „Presstelegraf" donosi z Rzymu: Król Wiktor Emanuel uda się z końcem marca do Wenecyi, aby powitać cesarza Wilhelma, który zatrzyma się tam w drodze do Korfu. — Potwierdzenia tej wiadomości nie ma.

### Ustąpienie niemieckiego posła w Belgradzie.

**Belgrad.** Poseł niemiecki Reichenau wręczył królowi na prywatnej audyencyi pismo odwołujące.

### Z Grecyi.

**Ateny.** Przyjmując deputacyę studentów potępił prezydent ministrów Venizelos zachowanie się stronnictw i zapewnił, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Mimo tego Izba i rząd powezmą potrzebne uchwały, aby uspokoić wzburzoną ludność. Policya wydała zarządzenia potrzebne dla utrzymania porządku.

### Z parlametu tureckiego.

**Konstantynopol.** Afera Kemala w Izbie nie jest jeszcze załatwiona, ponieważ prezydent Izby uwzględnił żądanie Kemala co do zadośćuczynienia dopiero wtedy, gdy Kemal przeprosi Izbę za obraźliwe słowa.

## Proces w Tarnobrzegu.

**Kraków**, 14 marca.

Dziś odbędzie się w sądzie powiatowym w Tarnobrzegu rozprawa przeciw p. Mojżeszowi Kanarkowi ze Skowierzyna, oskarżonemu przez posła do Rady państwa Wojciecha Wiącka o oszczerstwo z § 488 ust. kar.

Wedle wniesionej przez pos. Wiącka skargi sprawa przedstawia się następująco:

Na 14 lutego b. r. zwołało stronnictwo wszechpolskie wiec publiczny w Tarnobrzegu, na który zaproszono posła do Dumy rosyjskiej p. Józefa Nakoniecznego, oraz kilku posłów do Rady państwa.

Na kilka godzin przedtem zwołał p. Kanarek w innym lokalu w Tarnobrzegu również wiec publiczny, na który przybyło wielu jego zwolenników. Na zebraniu tem oskarżył p. Kanarek posła Wiącka — wedle słów skargi — „jakoby ten w charakterze swoim poselskim i wyzyskując swoje poselskie stosunki starał się za wynagrodzeniem wyrabiać koncesye szynkarskie dla różnych osób; że za to otrzymał od tychże szynkarzy zapłatę, a na zapewnienie, że starania oskarżyciela będą skuteczne, wystawiał oskarżyciel tymże szynkarzom weksle, które oskarżycielowi miały być zwrócone wtenczas, gdy szynkarz koncesyę otrzyma, lub w razie nie wyrobienia koncesyi, gdy oskarżyciel otrzymane z góry pieniądze owemu szynkarzowi zwróci".

Na dowód prawdziwości swych twierdzeń pokazywał oskarżony zgromadzonym jakiś weksel, rzekomo własnoręcznym podpisem oskarżyciela zaopatrzony i jakieś listy. Na dowód tego przedstawia poseł Wiącek trzynastu świadków.

Oskarżony jednak nie poprzestał na tem, lecz na innem jeszcze miejscu opowiadał włościanom z Sielca, że poseł Wiącek podpisał weksle szynkarzom żydom na 11 tysięcy koron, zobowiązując się do wyrobienia koncesyj szynkarskich, oraz że suma wekslowa została z góry wypłacona oskarżycielowi. Jako dowód na fakt powyższy powołał poseł Wiącek czterech świadków. P. Kanarek opowiadał dalej o tem włościanom w Zbydniowie, przyczem pokazywał listy i weksle; to samo mówił wreszcie właścicielowi restauracyi kolejowej w Dębicy, p. F. Blahutowi.

Skarga pos. Wiącka kończy się następującym ustępem:

„Oczywiście, że wszystkie te opowiadania oskarżonego są całkiem fałszywe i zmyślone i są oszczerstwem, które, aby tem trudniej wykazać, przedstawił tak, że nie wymienił nazwiska żadnego z owych żydów, którzy mieli oskarżycielowi dawać zapłatę za wyrabianie koncesyj szynkarskich i nie podał ich miejsca zamieszkania. Żyd Kanarek zasłonił nazwiska żydów (swoją drogą nie potrafi ich wymienić, bo oskarżyciel z żadnym szynkarzem, ani z kim innym żadnych konszachtów nie miał), a ze zgromadzonych Polaków-katolików nikt się o tych żydów nie pytał, lecz Kanarkowi, miotającemu obelgi i oszczerstwa na posła Polaka-chłopa na słowo u-

# Jupe-culotte.

Wiadomo, że spodnica odgrywała zawsze w życiu ludzkim rolę piewszorzędną. Dla spódnicy krew się lała i trony się waliły, przez spódnicę ludzie cierpieli i umierali, nic więc dziwnego, że ten bogato fałdzisty i powłóczysty symbol zdołał zaskarbić sobie przywiązanie świata i że to przywiązanie musiało wcześniej czy później przejawić się w formie ostrej.

Symbol zdobywa potęgę prawdziwą, kiedy przestaje ograniczać się do symbolizowania tylko pewnej treści i kiedy sam treścią się staje. Pozwalano przysłaniać spódnicę fartuchem chirurgicznym, lub togą adwokacką, bo zostawała spódnicą, choć chwiać się zdawało to, co ona symbolizuje. Ale, kiedy targnięto się na samą spódnicę, protest energiczny dał się ze wszech stron słyszeć. Niech ginie „kobiecość wieczna", ale zostawcie nam spódnicę, abyśmy mogli nadal kochać ją, szaleć za nią i ginąć dla niej! Tak czuły tłumy, ścigające wrogiem okiem i zaciśniętemi — wszak tylko przez miłość — pięściami kobiety, które poważyły się pierwsze przywdziać wymyślone przez cynicznego „tailleur'a" paryskiego szarawary.

Nie należy sądzić rzeczy powierzchownie. — W tym wypadku nie mamy do czynienia z walką o modę. Modzie dozwolono przecież na najdziksze wybryki. Wolno było bezlitośnej krynolinie zaprzepaszczać tak nęcące linie bioder, wolno było potwornym bufom gubić ramiona w fałdach niezrozumiałych i niewytłomaczonych, wolno było wreszcie gigantycznym kapeluszom w grzyb zamieniać harmonijną postać niewieścią.

Były to wybryki, ale tylko wybryki, które można ostatecznie karcić, lub nawet zwalczać. Były to, jednem słowem — mody, mody zmienne, jak te, których one dotyczą. Defigurowały te mody, kaziły formy, przyjęte przez pewną tradycyę estetyczną za piękne, ale wpływały tylko na stan rzeczy realny, na to, co widzieć lub czego — za odpowiednią autoryzacyą — dotknąć można.

Natomiast „jupes-culottes" idą dalej i gestem arbitralnym wkraczają w dziedzinę życia duchowego, w dziedzinę symbolów, walczą z tem, co już tylko można wyczuć. Raz więc jeszcze przekonujemy się, jak dalece uduchowiony jest człowiek współczesny i o ile bardziej obchodzi go wyczuwalne, niż widzialne, pomimo pozornego zmateryalizowania świata.

Jak mylą się kobiety, sądzące, że nas przyciąga ich uroda, wdzięk, subtelność, miękkość natury i inne pierwiastki wiecznej kobiecości! Walczą one między sobą o pierwszeństwo, mierzą i sprawdzają swoje rzekome wabiki — i nie wiedzą, że są tylko fikcyą, która ze swym symbolem — spódnicą, zlała się w jedno. Protest powszechny przeciw burzycielom spódnicy, protest, którego naocznymi jesteśmy świadkami, najlepiej dowodzi słuszności słów powyższych.

Bo i spróbujmy rozważyć rzecz logicznie, do czego zresztą wstręt szczery czuję, nie wierząc w skuteczność rozumowania logicznego i będąc z natury wrogiem wszelkiej logiki i ścisłości. Co traci kobieta, ta kobieta realna i — za autoryzacyą (powtarzam) — dotykalna, zmieniając spódnicę na ineksprimable? Jeżeli chodzi o abstrakcyjne piękno stroju, żaden esteta, pomimo swego logicznego rozumowania, dowieść nie zdoła, że spódnica jest piękniejsza od naszych starannie przyprasowanych i jak struna wyprężonych spodni. Estetyka, opierająca się na przyzwyczajeniu oka, zmienia się i akomoduje na każde skinienie. Oczywiście trudno jest wyobrazić sobie Wenus Milońską w kozackich szarawarach lub w legendarnych angielskich spodniach w wielkie kraty, ale nie lepiej przedstawiam ją sobie w krynolinie lub trotteuse'ie spacerowej. Porzućmy więc mytologię, która ze względu na swą nagą indyferencyę nie zbliży nas bynajmniej do wyrobienia sobie poglądu na wdzięczną kwestyę „jupe-culottes" i przejdźmy do naszej epoki.

Krój dolnej części stroju kobiecego, proponowany przez twórcę sensacyjnej „culotte", jest zaledwie odmianą dyskretną formy dotychczas i zresztą od bardzo dawna przyjętej. Jest on o tyle elastyczny, że pozwala na odcienie bardzo niewiele odstępujące od kroju uświęconego przez obyczaje. Sądząc z wzorów, podanych przez pisma paryskie, „jupes-culottes" oka naszego bynajmniej na szwank nie narażają, jeśli chodzi o oka tego przyzwyczajenie. Spódnica naszych babek, dzięki pewnym subtelnym a tak napastowanym dotknięciom ręki mistrza z „rue de la Paix", daje efekty nieoczekiwane i zgoła miłe. Uwydatnia ona kształty — w miarę, daje swobodę ruchów i jednocześnie tłomaczy ruchy, które zbyt śmiałemi wydawały się przy skrępowaniu nóg dotychczasowemi a dziś na zagładę skazanemi spódnicami. Zyskują więc na szerszem zastosowaniu „jupes-culottes" wdzięk, swoboda i moralność, a może nawet i hygiena. — Czego więc trzeba więcej? Wiedząc, jak „umiejące się ubierać" kobiety potrafią dostosować każdą modę do swej urody, przestaję doprawdy rozumieć ostrą krytykę, nielitościwą ironię i zaburzenia uliczne przez tę modę wywołane.

Nie rozumiem, powtarzam, zbadawszy gruntownie i sumiennie kwestyę, która tyle krwi psuje współczesnym. I gotówbym stanąć w obronie nowej mody, jako agent pracowni z „rue de la Paix", czy nawet jako idealny agitator, gdyby nie to, że poważnie brać nie mogę wniosków, przed chwilą wyprowadzonych, drogą wprawdzie prawidłową, ale z założenia błędnego. Błąd założenia tkwił mianowicie w chęci logicznego rozpatrzenia kwestyi, nie mogącego mieć zastosowania w wypadkach większej wagi, jak już raz zaznaczyłem, zwierzając się z moich metodologicznych upodobań.

W kwestyi „jupes-culottes", powodującej zamieszania uliczne, tłumne manifestacye i żądającej interwencyi „manu militari", a więc kwestyj o doniosłości społecznej, kierować się nie można zimną logiką i nieszczęsnym trzeźwym sądem, prowadzącym snadnie na manowce. — Mędrca szkiełko nie znajduje zastosowania, gdzie mamy do czynienia z symbolistyką wszechludzką, a z taką spotykamy się właśnie w danym wypadku. Choćbyśmy doszli nawet do przekonania niezłomnego, że spódnica naszych babek jest niemoralna, szpetna i niehygieniczna, niewolno nam będzie i wtedy przeciw niej występować, jest ona bowiem zbyt wielkim symbolem, uświęconym przez nieprzejednany i niezwalczony sentyment.

Wystarczy tak zrozumieć duszę zbiorową, aby wytłomaczyć sobie, że na gruzach wielkich idei, wielkich marzeń i wielkich pomników, spódnica winna zostać tem, czem jest — i że ulica, która na dużo rzeczy już nie pozwoliła, patrząc obojętnie na dużo innych, pozornie wielkich, nie pozwoli na przedzielenie spódnicy, dla której krew się lała i trony waliły, przez którą ludzie cierpieli i umierali.

*Fontasio.*

wierszyli, jak tego dowodem to, co mówił Jan Kasiak do Jana Panka.

Wniosek: Oskarżyciel Wojciech Więcek oskarża zatem Mojżesza Kanarka ze Skowierzyna o czyny wyżej opisane, uwłaczające czci oskarżyciela i zdolne poniżyć go w opinii publicznej, stanowiące zatem przekroczenie z § 488 ust. kar., a podpadające karze z § 493 ust. kar. i wnosi: Raczy świetny sąd jako właściwy w myśl § 51 i 56 post. kar. Mojżesza Kanarka za oszczerstwa wyżej opisane, zastosowując wyższy wymiar kary, ukarać.

Zaczem oskarżyciel uprasza:

aby świetny sąd raczył — ze względu, że oskarżyciel jako poseł nie może pozostawać pod tymi zarzutami, lecz musi żądać sądowego szybkiego ich rozpatrzenia — rozprawę jak najprędzej rozpisać — a świadków z poza powiatu sądowego do rozprawy zawezwać".

Rozprawę prowadzić będzie sędzia dr Stohr; p. Kanarka bronić będzie adwokat dr Heski z Krakowa.

# Kronika.

Kraków, wtorek 14 marca.

**Kalendarzyk kościelny:** Leona bm. i Matyldy król.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 6 min. 58, zachód o godz. 5 m. 41; długość dnia godzin 11 min. 43.

**Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu:** Schmurza się, żywe wiatry, temp. wzrasta, najprędzej pięknie, potem mglisto niepogoda.

**Teatr miejski imienia Słowackiego:** „Nieznajomy tancerz".

**Teatr ludowy** (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza:** w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wieczór: H. Oksza: „Praca nad ludem w początkach XIX w. w Polsce".

**Powszechne wykłady uniwersyteckie** w sali I. szkoły realnej o godz. 6 wieczorem prof. dr Józef Flach: „Goethe".

**Wieczór kwartetu** czeskiego o godz. 7 wieczór w sali starego teatru.

**Odczyt** p. t. „O komasacyi, względnie o projektowanej noweli do ustawy" wygłosi p. J. Krdys w Tow. technicznem (ul. Straszewskiego 1, 28) o godz. 7 wieczór.

**Wystawa** w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

**Teatr miejski we Lwowie:** „Quo vadis".

**Z Instytutu muzycznego.** W niedzielę po południu odbył się w sali Instytutu drugi koncert popularny, t. zw. popołudnie muzyczne na cel dobroczynny. W urządzeniu tych koncertów ma ruchliwa i sympatyczna instytucya rzeczywistą zasługę, gdyż łączy cel humanitarny z pedagogicznym, daje utalentowanym uczniom swoim szerokie i wdzięczne pole do popisu. Tym razem miała publiczność sposobność poznać rozwój muzyki tanecznej na szeregu utworów, reprezentujących w biegu czasu ewolucyę tańca w muzyce. Że produkcya tego rodzaju charakterem kulturalno-pedagogicznym i doborem wykonanych utworów w wysokim stopniu zainteresować musiała audytoryum, zbytecznem byłoby dodawać.

Młodzi wykonawcy odegrali kolejne numery programu wzorowo, przyczem zwracało uwagę doskonałe wniknięcie w rytm jako podstawę tej dziedziny koncepcyi artystycznej. Były więc kolejno utwory solowe, śpiewne ansamblowe, w których wykonaniu wyróżniła się p. St. Horakówna odegraniem walca Saint Saënsa, na rodzonego grzmiącemi oklaskami. Również życzliwie przyjęte były produkcye nauczycielki J. P., która z temperamentem, artyzmem i brawurą odegrała szereg tańców. Cały koncert miał charakter niezwykle miłej i zajmującej produkcyi, która zachęci i spopularyzuje popołudnie Instytutu muzycznego, pracującego skutecznie nad popularyzacyą muzyki.

**Egzamina prywatne w akademii handlowej w Krakowie.** Dla osób, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, a chciałyby wykazać się urzędowem świadectwem, odbędą się w akademii handlowej w Krakowie w dniu 8 kwietnia b. r. egzamina prywatne z buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i prac kantorowych, rachunków kupieckich, towaroznawstwa, stenografii i nauki o handlu i wekslach. Ostatecznym terminem wnoszenia podań o przypuszczenie do egzaminu jest dzień 25 marca b. r. — Do podania, opatrzonego stemplem za 1 koronę, należy dołączyć metrykę (na dowód ukończenia 17 lat), świadectwo szkolne i świadectwo moralności. Dyrekcya zwraca uwagę, że chcąc być przypuszczonym do egzaminu, trzeba się wykazać świadectwem z ukończenia co najmniej 6 klas szkoły ludowej, lub 2 klas szkoły wydziałowej.

**Z Muzeum narodowego.** Gromadzone od szeregu lat w Muzeum narodowem okazy współczesnej sztuki polskiej są mimo całej ich dostępności skarbem, ukrytym w tresorze; korzystają jedynie ci, co albo stale mieszkają w Krakowie, albo na podróż do Krakowa pozwolić sobie mogą. Dyrekcya Muzeum, odczuwając z jednej strony ten stan rzeczy, z drugiej pragnąc wzbudzić w najszerszych kręgach społecznych zamiłowanie do rodzimej kultury, postanowiła w najprostszy i najpraktyczniejszy sposób rozwiązać trudny problem i w tym celu podjęła wydawnictwo ilustrowanych kart pocztowych z dzieł takich mistrzów, jak Matejko, Gierymski, Chełmoński, Wyczółkowski, Malczewski, Wyspiański i inni.

Edycya pierwszej seryi tych kart opuściła świeżo prasę i znajduje się wnet w rękach publiczności. Od niej też będzie zależało, czy edycyi takich ukaże się więcej i czy dyrekcyi Muzeum narodowego uda się osiągnąć dalszy cel, z przedsięwzięciem tem związany. A cel to nader poważny. Nowożytne muzea bowiem przestały być już oddawna nagromadzeniem i składem dzieł sztuki i nabierają z każdym rokiem więcej charakteru placówek naukowych. Pociąga to za sobą jako warunek nieodzowny większe środki materyalne na naukowe lub artystyczne w wielkim stylu publikacye. Tymczasem muzeum krakowskie, pomimo całej życzliwości, z jaką się do niego powołane czynniki odnoszą, cierpi na zupełny brak funduszów na takie właśnie wydawnictwa. Dyrekcya pragnie też niezależnie od gminnych i rządowych dotacyi zdobyć i wypracować sobie sama potrzebne fundusze i w tym celu stworzyła w ramach swych agend „Oddział wydawnictw artystycznych przy Muzeum narodowem w Krakowie", którego kierownictwo handlowe powierzyła p. Migdałowi Wincentemu. Zasady tego „oddziału" oparto na ścisłej, kupieckiej kalkulacyi, a strona artystyczna tego wydawnictwa, wykonanego w zupełności staraniem miejscowem, nie pozostawia nic do życzenia.

**Odczyt prof. K. Morawskiego.** Prof. dr. Kazimierz Morawski wygłosi na dochód „Koła panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi" dnia 15 b. m. we środę o godz. 5 po południu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt p. t.: „Cycero, prywatne stosunki i charakter". — Bilety nabywać można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w dzień odczytu przy kasie.

**W publicznej nauczycielskiej sali rysunkowej** rozpoczęto kurs malowania i rysowania żywego modela w godz. 3—5 we środy, czwartki i piątki. Opłata na modela 20 hal. za godzinę. — Nadto otwarty będzie kurs nauki perspektywy i praktyczne ćwiczenia perspektywiczne. Wykłady będą się odbywać we środy i piątki od godz. 5—6. Opłata za cały kurs (20 lekcyj) 20 K. Początek we środę 15 b. m. Sala rysunkowa znajduje się w budynku gimnazyum św. Anny (na Groblach).

**Z IX. Koła T. S. L. im „królowej Jadwigi".** Dnia 9 marca wygłosił w Kole dr Stan. Poźniak odczyt „O pielęgnacyi dzieci". 14 z kolei odczyt odbędzie się dnia 16 b. m. (czwartek 5 popoł.). — Mówić będzie p. Spławińska na temat: „Dom i szkoła jako wychowawcy dziewcząt". Tak temat, jak i osoba prelegentki powinne zgromadzić wiele słuchaczy. Wstęp wolny.

**Odczyty.** Akad. Koło „Straży Polskiej" urządziło w ostatnią sobotę odczyt „O bojkocie towarów pruskich i przemyśle krajowym w Galicyi". Odczyt wygłosił p. Bolesław Rozmarynowicz w szkole męskiej wydziałowej w Podgórzu; ilustrował obrazami świetlnemi p. Franciszek Kociołek. Z powodu licznej frekwencyi dziatwy szkolnej (dla której był urządzony), powtórzy go p. Bolesław Rozmarynowicz we czwartek t. j. 16 b. m. w szkole ludowej im. Długosza w Podgórzu. Początek o godz. 4 po południu. W Krakowie ten sam odczyt urządzony zostanie i odpowiednio uzupełniony dla szerszej publiczności w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza w piątek 17 b. m. o godz. 8 wieczorem. Wstęp 20 hal.

Dnia 18 b. m., t. j. w sobotę, wygłosi prof. uniwersytetu Jagiell. dr Wacław Tokarz na dochód Koła historyków U. U. J. odczyt na temat: „Żołnierze Kościuszkowscy". Odczyt odbędzie się w auli uniwersytetu Jagiell. o godz. 5 po południu i jest niezmiernie aktualny z uwagi na zbliżającą się rocznicę przysięgi Kościuszki.

**Z Towarzystwa ogrodniczego.** W ubiegłą środę odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, poprzedzone zwyczajnem miesięcznem, na którem odbył się pokaz cyklamenów z Balic, wyhodowanych przez tamtejszego kierownika ogrodów, p. N. wrockiego. Była to prawdziwa niespodzianka dla uczestników zebrania, okazy były bowiem rzadkiej piękności, liczyły po kilkadziesiąt kwiatów olbrzymich, rzadko napotykanych rozmiarów i zabarwienia. Szczególnie podobały się odmiany „salmoneum" i „Rococo" w przepięknie formowanych płatkach kwiatowych. Prof. Brzeziński przedstawił okazy gruszki „Plebanki", znakomicie wyhodowanych i aż do tej pory przetrzymanych przez p. Emilewicza z Podgórza. Inspektor Pol wypowiedział krótki odczyt o sposobie wzrostu, kwitnienia i hodowli brazylijskiej „Dalzchampia" i naszej krajowej „Eranthis", demonstrując żywe okazy okazy tych roślin z hodowli tutejszego ogrodu botanicznego. Po rozlosowaniu kwiatów, prezes prof. Janczewski zamknął miesięczne, a otworzył roczne zebranie i przedłożył zwięzłe sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1910. Z kursów ogrodniczych, obejmujących 15 przedmiotów, korzystało w r. 1910 72 słuchaczek i słuchaczy, z których część pobierała naukę praktyczną w szklarniach i szkółkach Towarzystwa na Prądniku Czerwonym. Niezależnie od tego przeprowadzono, jak co roku, kurs ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych, do czego Towarzystwo przywiązuje szczególniejszą wagę.

Zakładanie t. zw. sadów wzorowych u włościan doznało znacznego poparcia przez skaptowanie dobrej siły fachowej. Liczba takich sadów dosięgła cyfry 23, założonych zarówno w powiecie krakowskim, jak i w sąsiednich. Akcya ta, popierana dotychczas w Towarzystwie jedynie przez ministerstwo rolnictwa, będzie musiała być zdwojona, aby nadążyć licznym zgłoszeniom.

Zakład sadowniczy Towarzystwa, znacznie powiększony, cieszy się w kraju wielkiem zaufaniem, a liczba drzewek owocowych, gotowych do sprzedaży, dosięgła cyfry 30.000, nie licząc krzewów owocowych i wielu tysięcy dziczków. Dla konkurencyi zagranicznej cios to ciężki, dla kraju pożytek materyalny i moralny. Towarzystwo pośredniczyło także między obywatelami i ogrodnikami, poszukującymi pracy.

Zgromadzeni udzielili obecnemu wydziałowi absolutoryum. Wydział w dotychczasowym składzie będzie fungował jeszcze rok cały. — Zgromadzenie ukończyło obrady żywą dyskusyą nad akcyą naszego nauczycielstwa w kierunku kształcenia młodzieży szkół średnich w ogrodnictwie.

**Przestroga na czasie.** Piszą nam z miasta: Obcy w przejeździe przez Kraków, gdyby się znalazł we święto koło któregoś z naszych kościołów n. p. N. P. Maryi lub św. Barbary, byłby zdumiony, widząc tłumy, cisnące się do kościoła i stojące u wejść. Nie jest to jednak wcale oznaką pobożności, ale jakimś dziwnym, a bardzo niebezpiecznym zwyczajem. Zamiast zapełnić przedewszystkiem środek świątyni, wszyscy stoją we drzwiach i tamują wstęp innym, podczas gdy sam środek kościoła jest pusty. Pomijając, że wejście i wyjście z kościoła tylko przy pomocy łokci i koniecznej pewnej dozy brutalności jest możliwe, wyobrazić sobie należy, coby było, gdyby ktoś w kościele krzyknął „pali się". — Wyjścia prowadzące z wewnątrz po schodach do góry, w jednej chwili stałyby się barykadą nie do zdobycia i zaiste dziwić się należy, że dotychczas ani władze kościelne ani władze bezpieczeństwa publicznego na to nie zwróciły uwagi.

**O rampę kolejową na drodze do Mogiły.** — W przeciągu krótkiego czasu wydarzył się już drugi wypadek na kolei galicyjskiej z tego samego powodu. I pod Bronowicami i w Chrzanowie powodem śmierci nieszczęśliwych ofiar był brak rampy na przejeździe przez ulicę. Nie zawadzi więc zrobić uwagę pod adresem Dyrekcyi kolei i zarazem przestrzedz, że na drodze do Mogiły w dwu miejscach kolej przecina gościniec, ale w obu miejscach nie ma prócz zupełnie niedostrzegalnej tablicy żadnego zabezpieczenia. Wprawdzie w tę stronę idą tylko t. zw. kominiarskie pociągi, nie usprawiedliwia to jednak zupełnie lekceważenia życia ludzkiego, bo jeśli dotychczas przy znacznym ruchu wozowym na tej drodze nie zaszedł jeszcze żaden wypadek, zawdzięczać można jedynie szczęściu, w które jednak nikomu ufać nie wolno.

**Walne zgromadzenie Koła II „Straży".** Dalszy ciąg walnego zgromadzenia Koła II (męskiego) „Straży Polskiej" z dnia 1 lutego odbędzie się 15 b. m. o godzinie 6 wieczór w lokalu „Straży", ul. Floryańska 1, z pozostałym programem: 3) wybory do zarządu Koła, 4) wybór delegatów na walny zjazd „Straży Polskiej", 5) wnioski i interpelacye.

Zarząd Koła uprasza swych członków o również liczny udział w następnem zebraniu, zwłaszcza, że tym razem do wyboru kilkunastu członków zarządu i delegatów potrzeba odpowiedniej ilości zgromadzonych.

**Zabawa taneczna.** — Staraniem krakowskiego Związku pomocy dla więźniów politycznych odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. w salach Klubu pocztowego zabawa taneczna wraz z kwiatową i koncertem spacerowym. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami.

**Z Sokoła podgórskiego.** W sobotę d. 18 b. m. urządza w własnej sali ruchliwe Towarz. gimn. „Sokół" przedstawienie. Na program złożą się dwie jednoaktowe bardzo wesołe sztuki, mianowicie: „Moja córeczka" Labicha w tłómaczeniu Adolfa Walewskiego, oraz „Farbiarze" Adolfa Walewskiego. Role spoczywają w rękach wybitniejszych artystów-amatorów, członków „Koła dramatycznego", które ma stałą siedzibę w sokole. — Reżyseryę objął p. Klein.

**Pierwsza kobieta w sądownictwie.** Ze Lwowa donoszą: Dr fil. Janina z Dłuskich Zubrzycka, żona inżyniera górniczego, zamieszkała w Borysławiu, została mianowana i zaprzysiężona jako znawca sądowy w sprawach chemicznych przy sądzie obwodowym w Samborze. Jest to pierwszy wypadek w Austryi, gdzie kobieta dopuszczoną została do pełnienia owych fukcyi w sądownictwie.

**Demonstracye przeciw „jupe-culotte".** Z Czerniowiec telegrafują: Wczoraj pojawiły się tu na promenadzie dwie panie w jupe-culotte. Były to aktorki z cyrku. Publiczność, zebrana na promenadzie, hałaśliwie demonstrowała przeciw nowemu strojowi.

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 marca.

**HOTEL BELVEDERE** (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): Marya Janiszewska z Warszawy, dr Hugo Cimino z Hillside (Anglia), dr Józef Mersin z Berlina, Tsing-Glut z Lungchow (Chiny), Herman Weide z Pirna (Saksonia), Stanisława Osuchowska z Petersburga, Robert Pratner z Rakowic, Henryk Müller z Huty Królewskiej, Józef Lakocik z Katowic, Bolesław Glazor z Borysławia, M. Herner z Rzeszowa, H. Volk z Prościejowa, Czesław Frankiewicz ze Lwowa, Gustaw Wessel z Budapesztu, Józef Fischer z Wiednia, Wiktor Jachnel ze Lwowa, Franciszek Bobek z Wieliczki, Józef Mastar z Holeszowa, Teodor Glang z Sobótek, Jan Włodziński z Czerniowiec, Bogusław Kumiński ze Żmudzina (Król. Pol.), Władysław Beck z Buczacza.

**HOTEL KRAKOWSKI:** dr Kazimierz Felde z Łodzi, Eliasz Limanowski z Warszawy, X. Stanisław Majerski z Niedźwiedzia (Król. Pol.), Maryan Drozdowski, Depold Vrba z Tarnopola, Renata Douglas z Kijowa, Karol Wallon z Wrocławia, Tadeusz Niewiorski z Poznania, Tomasz Sroczkowski z Borysławia, Józef Jachner, Teresa Geila z Wiednia, Franciszek Przybyło z Katowic, Jarosław Hejk z Chersonu, Zygmunt Gajdzieński z Częstochowy, Bernard Fuchsig z Wiednia, Michał Roth z Szczakowy, Ignacy Prakajtis z Litwy, Augustyn Duffek z Wilna, Roman Töpper z Pragi, Konstanty Keferstein z Nasiechowic (Król. Pol.), Jan Szpaczek z Drezna, Stanisław Madeński ze Stryja, Władysław Derlinger z Wołynia, Emil Szowert z żoną, Roman Łumiewski z żoną z Warszawy.

**HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22,** (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Zofia Łoszowska z Kaźmierzy Wielkiej (Król. Pol.), Ignacy Wojnowski z Alwerni, Helena Wiśniewska ze Stanisławowa, Władysław Wąsowicz z Jaworznia, X. Stanisław Kostecki, Władysław Michalski z Oderfurtu, Wincenty Lech z Brzeźnicy (Król. Pol.), dr Mieczysław Czajkowski z Dąbrowy Górniczej, Michalina Łańcucka z Warszawy, Aniela Kopernicka z Odessy, Edward Zalewski z Miechowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 13 marca.** — Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 297·50. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 287·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 297·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 251·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 138·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 37·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·—. Clary 40 złr. m. k. 183·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 100·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 258·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 77·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 47·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 71·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 255·25. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·90. Tureckie oblig. prem. kolei pro. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 529·—.

**Wiedeń, 13 marca.** Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)
Akcye: Austr. Zakł. kred. 674 25, węg. Zakł. kred. 867 50, Anglobanku 331 25, Unionbanku 633 50, Länderbanku 537 50, Bankverein 559 —, Bodencredit 13 30, Galic. Banku hipotecznego 694 —, Kolei państwowych 751 25, kolei południowej 102 50, kolei północnej 50 80, kolei Czerniowieckiej 51 —, Alpiny 800 50, Rima Muranyi 677 —, Praskiego Tow. żelaznego 26 35, Fabryki broni 741 —, Akcye tureckie tyt. 342—, Gal. akc. Tow. kop. n. 823 —, Obl. węg. indemniz. 93 10, Renta majowa 92 95, Austr. renta koron. 92 95, Węgier. renta koron. 91 65, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 45, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4¼% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 20, 4½% Listy Banku kraj. 99 90, 4% Gal. Obl. propin. 98 65, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65. 4% Pożyczki m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 256 25, Marki 117 40, Ruble 253 75, Rosyj. pożyczka 103 80, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 91 40, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% — —.
Usposobienie: spokojniejsze.

**Berlin, 13 marca.** (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 212·50; Austr. kolej państw. 158·62; Disconto 19·37; Tow. handlowe 174·10; Warszawsko-wiedeńskie 212·25; Losy tureckie 180·50; włoskie 103·90; Noty austr. 85·20; Wiedeń krótki 851·25; Noty rosyjskie 216·45; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 420·75; 3% pruskie konsole 84·30 Lombardy 19·75; Reichsbank 142·90; Packetfahrt 142·37 Warszawa krótkie —·—.



Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski